Nro. 25.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 26. Marca 1813.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Według doniesień Gazet Paryzkich pod d. 3. Marca, umyślił N. Cesarz Napoleon opuścić wkrótce Paryż i udać się z tamtąd naypierwey do Antwerpii i przez Amsterdam do Helder dla oglądania flot tamteyszych, potém zaś poiechać przez Gröningę, Osnabrück, Bremen i Hamburg do Magdeburga, główney kwatery woyska.

Z w i a z e k R e ń s k i.

Gazeta Lipska z d. 9. Marca zawiéra co następuie: „Dnia 4go b. m. przechodziła tędy dywizya woyska Polskiego, składaiąca się z 2go, 14go i 15go pułku piechoty, 2go, 4go, 5go, 6go, 7go, 8go, 10go, 14go i 15go pułku iazdy, i z iednego pułku artyleryi konney, zostaiącey pod rozkazami Jen. brygady Żołtowskiego. Pomimo trudów i znoiów poniesionych w tak chwalebney dla woyska tego wyprawie i długiém ciągnieniu, widziano naylepszy porządek w iego szeregach. Jen. dywizyi Dąbrowski otrzymał pomimo dokuczaiących mu ran dowodztwo nad narodowém woyskiem swoiém tak dalece, że kazdy Woyskowy Polak znayduiący się w naszym Kraiu zostaie pod rozkazami iego. — Dnia 5. Marca rozkwatérowano w sąsiedztwach Lipska w skutku późnieyszego rozkazu: Oddział złożony z 22go, 6go, 14go, 112go pułku lekkiey piechoty, maiący 500 ludzi, 2gi bataliion 111go pułku maiący 800 ludzi, i bataliion 2gi pułku 57go maiący 800 ludzi. Dnia 7go przybyła Kancellarya Administracyi woyskowey, i nadciągnęło kilka oddziałów z rozmaitych pułków; d. 8go przybyły bataliion 2gi pułku 26go i iazda 3 korpusów odwodowych. Jazdę rozłożono po wsiach. Miasto nasze i okolica na kilka mil w obwodzie mieszczą u siebie liczne woyska.“

Część woyska zgromadzonego pod Magdeburgiem pociągnęła wzdłuż Elby ku Xięstwu Meklenburskiemu.

Monitor Westfalski donosi, iż N. Królowa Westfalska zaproszoną została do Paryża dla przepędzenia tamże nieiakiego czasu. Królowa Imć zamyśla w kilku dniach puścić się w podróż.

Tenże Monitor donosi pod dniem 26go Lutego co następuie: „Nieiaki Kupfermann Porucznik 2go pułku huzarów, niedawno przyięty z obcey służby do Westfalskiey, zebrawszy dnia 24go b. m. pod pozorem musztry 25 huzarów, i złupiwszy kassę poborcy, uiechał z Wolfenbüttel drogą na Goslar w zamiarze udania się do Blankenburga. Już wydane są rozkazy ścigania go, i spodziewać się należy, że nie potrafi uyśdź sprawiedliwey kary za swą niedołężną nieuczciwość. Większa część oddziału iego iuż powróciła oświadczaiąc, iż poszła za nim rozumieiąc, że taki iest rozkaz Królewski.“

„Właśnie w tey chwili dowiaduiemy się, że brygady żandarmeryi Halbersztadskiey, Heskiey, Blankenburgskiey i Kwedlinburgskiey, tudzież oddział 1go pułku huzarów, które poszły w pogoń za Kupfermanem, przyprowadziły iuż 19 ludzi z iego oddziału i 18 koni z zupełnym rynsztuukiem. Kupfermann, którego koń także iest wzięty, uciekł sam ieden pieszo w cywilnym ubiorze pomiędzy góry Hartzu. Ani wątpić, iż wkrótce złapanym będzie.“

O témże zdarzeniu donoszą z Magde-

burga pod d. 28. Lutego co następuie: „Gdy się wiadomość rozeszła o ucieczce niektórych huzarów Westfalskich z 2go pułku, natychmiast żandarmerya Królestwa poszła za niemi w pogoń; iakoż 17 ich przez Kapitana żandarmeryi Möring w okolicy Blakenburga pochwyconemi zostało. Mieszkańcy Blankenburga i mieysc okolicznych wiele się do uięcia ich przyczynili. Porucznik Kupfermann, który tych huzarów uwiodł, schronił się do iaskini pod Kwedlinburgiem, i tamże przytrzymanym został. Zawieziono go onegday wieczorem d. 26 b. m. do więzienia do Halbersztadtu.

Xięstwo Warszawskie.

Gazeta Poznańska zawiéra co następuie:

Z Poznania dnia 6. Marca. — Dzień wczorayszy, pełen drogiéy dla Polaków pamiątki Imienin N. Frederyka Augusta, Krola Saskiego i Xięcia Warszawskiego, obchodzony tu był przez uroczyste nabożeństwo w Kościele parafialnym Sgo Stanisława. O godzinie 11stéy zebrały się tamże Władze kraiowe na Mszę S., po którey odśpiewały chóry Duchowieństwa świeckiego i zakonnego hymn Te Deum, przez JW. JXiędza Oficyała zaintonowany. Po antyfonie: Domine salvum fac Regem, wzniósł JW. Zastępca Prefekta okrzyk: Niech żyie N. Frederyk August Król Saski, Xiążę Warszawski! Powtórzyły go wszystkie Członki Władz i lud pobożny z tym zapałem, iaki serca wdzięczności dla dobrego Monarchy do ust wiernych Poddanych podawać zwykły. Po nabożeństwie udały się też członki na pokoie pałacu Prefekturalnego, gdzie dane było śniadanie.

Uroczystość ta odprawiła się w skutek uzyskanego pozwolenia ze strony JW. Hrabiego Woroncowa, Jenerała Porucznika, który przez swą uprzeymość w znoszeniu się z Władzami, i sprawiedliwość w obchodzeniu się z Obywatelami i mieszkańcami tego Kraiu, powszechny ziednał sobie szacunek.

Dnia 10. Marca. — Po wyruszeniu ztąd w zeszłą Sobotę d. 6. b. m. piechoty i artyleryi, przeciągaią tędy liczne woyska, po większéy części iazdy. Między temi znaydował się także piękny Pawłogrodzki pułk huzarów, który tu w Niedzielę przyciągnął, a dziś rano, poprzedzony huczną muzyką, w dalszą ruszył drogę. Pułk ten złożony z ludzi czerstwych i mocnych; konie iego dzielne, postawa piękna.

Prócz tego czytamy w téyże Gazecie następuiącą odezwę:

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Do Szanownych Obywateli i wszystkich Kontrybuentów Poboru in Natura.

Rzut oka na teraźnieysze wydarzenie, na położenie Departamentu, na widoczne iuż skutki przyszłe, nie może mnie wskroś nie przenikać i nayokropnieyszego nie wystawiać losu. Licznie w Departamencie i w iednych częściach onego więcéy niżeli winnych, zgromadzone woyska Rossyyskie, iuż od nieiakiego czasu kantonuiące, i niewiadomo iak długo ieszcze zabawić mogące, naywiększego w dostarczeniu im potrzeb wszelkiego rodzaiu wymagaią natężenia. — Niezaprzeczoném iest, że Kray naymniéy cierpi, i mimo zachodzące trudności iest w stanie ogromne utrzymać i wyżywić Armie, kiedy woysko w porządku według pewnych zasad potrzeby swoie co do żywności i furażu z Magazynów odbiéra; w tém przekonaniu więc iest obowiązkiem Władzy Administracyynéy mieć o to staranie, żeby Magazyny na wszelkie potrzeby przyzwoicie opatrzone były, obowiązkiem kontrybuiących, aby każdy winne produkta bez zwłoki i bez zawodu w czasie oznaczonym dostawił. — Srodki do opatrzenia Magazynów nie były tak szczupłe; lecz niechęć wielu Kontrybuentów uchylaiących się od dostawienia winnych produktów, postawiły Magazyny powszechnie w niedostatku. Iakież ztąd wynikaią skutki! Oto, woysko nieznayduiąc należnéy żywności i furażu w Magazynie, udaie się samowolnie na wsie, zabiéra od Dominiiów i innych prywatnych Właścicieli wszystko, co tylko zastanie, bierze więcéy nad to, co się należy, i pozbawia ich środków do utrzymania swego domu, gospodarstwa i inwentarzy. — Gdy część Obywateli i Mieszkańców w tym sposobie wycięczona będzie, przyydzie ten los i na innych, i w téy smutnéy kolei naywiększa część nieszczęściu podpadnie. — Ten, który się z dostawą winnych produktów ociąga, na krótki czas tylko używa pociechy z ocalenia części swych produktów, za co późniey niezawodnie tém bardziey utratą onych przypłaci.— Nie iest wcale moralnością, nie dowodzi miłości bliźnego, a nakoniec nie iest przyzwoitą kalkulacyą na własne swe dobro, uchylać się teraz w tak gwałtownych potrzebach od dostawienia w równych z innymi sto-

sunkach produktów i innych artykułów do opatrzenia Magazynów i do wyżywienia woyska potrzebnych, i bydź przez ochrania. nie siebie samego, oboiętnym na spustoszenie sąsiedzkich Osad. — Ieżeli każdy z Kontrybuentów według przyiętych zasad przyłoży się skrzętnie do dostarczenia woysku potrzeb, wtenczas żaden z nich, oprócz małey straty, zupełnemu nie podpadnie zniszczeniu, które się też na cały Departament lub niektóre Powiaty onego nie rozciągnie. W tym to iedynie zamiarze, żeby Departament, szczególne Powiaty onego i szczególnych Właścicieli ziemi, od zupełnego zniszczenia i od postradania całych zapasów tak paszy iako też zboża do siewu potrzebnego zasłonić i ochronić, wezwałem Sz. Rady Powiatowe, żeby się za zniesieniem z WW. Podprefektami, skutecznie do ściągnienia wszelkich zaległości na Powiatach i na Kontrybuentach ieszcze pozostaiących, przyłożyły, a gdy te reszty do uprowidowania Magazynów nie będą dostarczaiącemi, połowę Liweruuku uchwałą Rady Ministrów z dnia 28. Listopada r. z. na rok $18\frac{13}{14}$ ustanowionego nadzwyczaynie na potrzeby Woyska, iednakowoż tylko co do żyta, grochu, owsa i siana na resp. Kontrybuentów swych Powiatów rozłożyły.

Srodki te iedynie z troskliwości o dobro Departamentu przedsięwzięte, do publiczney podaiąc wiadomości, wzywam was szanowni Obywatele, wzywam wszystkich Kontrybuentów, którzy do dostarczenia produktów do Magazynu są obowiązani, abyście miłością bliźniego i ze względu na własny interess i dobro powodowani, ubiegali się w uiszczeniu we wszelkich dostarczeniach, które tylko według zasad Repartycyi na was przypadaią. Na płonne wymówki, że który Obywatel iakiego artykułu n. p. owsa i siana nie posiada, żadnego nie można mieć względu, ponieważ do każdego należy wystarać się iakimkolwiek bądź sposobem o takowe artykuły. Ieżeli w Powiecie który Obywatel lub Gmina nie będą rzeczywiście w stanie winnych dostawić produktów, Rada Powiatowa obmyśli środki dotychczasowego zastąpienia onych. Toż samo rozumie się o szczególnych Kontrybuentach w Gminach, których zastąpienie Rady Mieyskie i Wieyskie zadecyduią, tak, aby wszystkie przeznaczone produkta, koniecznie dostawione były i żadne zaległości mieysca nie miały. — Jchmość Panów Woytów i Burmistrzów wzywam iak naymocniey, żeby każdy z nich przypadaiące z podległey sobie Gminy produkta zebrał i o odstawienie onych do przeznaczonego Magazynu miał staranie. Od dostatecznego opatrzenia Magazynów, zawisło nierozdzielnie, iak całego Departamentu i Powiatów, tak szczególnych Mieszkańców dobro. Byłoby zatém prawdziwą hańbą i zdrożnością, gdyby w obecnych okolicznościach i w tak gwałtowney potrzebie, który Powiat lub szczególny Kontrybuent dla tego, że konsystencyą woyska nie iest obarczony, chciał się od dostawy winnych produktów usuwać. — Niech tylko pomni na to, w iakim znaydować się będzie stanie, kiedy woysko wytrawiwszy inne okolice, przybędzie w Powiat uchylaiący się teraz od dostawy produktów, a inne Powiaty i inni Kontrybuenci w odmówieniu pomocy wzaiemność mu okażą, lub dla doświadczoney raz ziego winy klęski, pomocy udzielić nie będą w stanie. — Do tey odezwy nie mam innego powodu nad powszechne dobro Departamentu i Mieszkańców iego, nad nayszczérsze usiłowanie, żeby ich od klęsk i nieszczęścia zasłonić. Ieżeliby kto usiłował inne iakowe wynaydywać powody, ieżeliby ta odezwa nie znalazła wstępu u niego, ieżeliby ią oziębłe przyiął i nie starał się życzeniom moim skutecznie zadosyć uczynić, wolny będę od każdego wyrzutu sobie samemu co do okropności skutków, które woyna niesie, i nie zmiekczy mnie bynaymniey los, który kogokolwiek spotka; owszem, ulegaiąc Władzy woyskowey, a nie maiąc przychylności w zapewnieniu mi korzystnieyszych środków, przymuszony będę dla unikienia osobistey odpowiedzialności, bezwzględnie rozkazy iéy drogą rekwizycyów i innemi gwałtownemi sposobami wypełniać, czego pragnąc uniknąć, ninieyszą odezwę przez druk do wiadomości podaię. — Poznań dnia 9. Marca 1813.

Zastępca Prefekta: Radzca Prefektury,

M. Moszeński.

Za Sekretarza Jeneralnego: J. Lekszycki.

Gazeta Korrespondenta Warszawskiego pod d. 13. Marca, umiesciła następuiącą odezwę:

Prezydent Municypalności
i Kommendant Naczelny Gwardyi Narodowey Miasta Stołecznego Warszawy.

Do Obywateli i Mieszkańców Miasta!

Odezwa moia do was dnia 26go Lutego

r. b. względem powoływania na posługę wewnętrzną Miasta Gwardyi Narodowéy była tyle skuteczną, ile po waszych zawsze dla dobra ogółu gorliwych chęciach spodziewać mi się należało; winienem wyznać, że utrzymanie bezpieczeństwa i spokoyności, należy przypisać chętnemu do téy posługi wezwanych poświęceniu się, w czém nawet Duchowni, Urzędnicy i Officyaliści, czynni bądź nie, także dawni Woyskowi, niemniéy Assystenci sądowi, Lekarze, iako i Uczeni, zgoła wszyscy tu mieszkaiący, a dobrze myślący, szli na wyścigi z Właścicielami i Właścicielkami domów, z Kupcami, Fabrykantami, Rzemieślnikami i ich czeladzią; mało kto szukał wyłączenia, to z przyczyny iakoby nie ciągnienia użytków z miasta, lub wieku więcéy niż pięćdziesiątletniego, to dla dobrodzieystwa Cudzoziemcóm do pewnych lat udzielonego, a ieszcze mniéy znalazło się iawnie opornych, przeciwko którym byłbym przymuszony środków ostrości użyć. Im więcéy osób do téy posługi około 500 głów dziennie zaymuiącéy łączy się, tém ona iest lżeyszą. Możnieysi czynią kosztowną Officerską służbę i częściéy na nich warta przypaśdź może, z téy przyczyny, że uboższy którego każdo - dzienny zarobek ledwo stanowi utrzymanie iego potrzeb życia, nie wydoła równą z możnieyszym odbywać powinność. Choroby zdarzaiące się, śmierć i wyiazdy, przerywaią ciąg kontrollowych kommenderowań, których nawet ubożsi przez zastępców czynić nie są zdolni; dla tego więc możnieyszych wzywam, aby w swéy gorliwości, własne ich dobro za cel maiącéy, nie ustawali. Uwiadomiam zatém ninieyszém, iż stosowne zalecenie do mego Zastępcy Kommendanta W. JPana Andrzeja Brzezińskiego, Szefa Gwardyi, z przykładną gorliwością tę posługę Obywatelską pełniącego, dla ogłoszenia iéy Podkommendnym wydałem, zapowiadaiąc, iż w razie doznanego nieposłuszeństwa, każdy, winie swoiéy przypisze nieprzyiemności, iakie na siebie ściągnie.

W Warszawie dnia 11. Marca 1813.

Węgrzecki P. M. W.

Felmrych Z. S.

Jenerał dywizyi Xiążę Gedroyć i Syn iego Pułkownik Xiążę Gedroyć, poymani przez Rossyan pod Poznaniem i maiący dobra pod Wilnem, zostali iako więźnie Stanu daléy powiezieni.

Od granicy Xięstwa Warszawskiego donoszą pod dniem 23. Marca co następuie: „Dnia 18. Marca posunął się pod Zamość korpus Rossyyski wynoszący około 10000 ludzi, a zostaiący pod sprawą Jen. Rath, i opasał tęż twierdzę. Dniem wprzódy udało się temuż korpusowi zabrać transport przeznaczonych do Zamościa nowozaciężnych, tudzież wiezione tamże żywności i furaże. Dnia 19go zaczęto strzelać z dział, a strzelanie trwało także dnia 20go. — Rossyanie puszczaią z paszportami do domów ieńców zabieranych w Xięstwie Warszawskiém."

Prusy.

Gazety Berlińskie pod d. 13go Marca donoszą co następuie: „Dnia 11. b. m. o godzinie w pół do 12téy przed południem, wszedł JW. Hrabia Wittgenstein Ces. Rossyyski Jen. iazdy, z częścią korpusu woyska zostaiącego pod rozkazami iego do Berlina. Jenerał ten odprawił wiazd swóy przy naypięknieyszéy pogodzie, i wśród nayserdecznieyszych i naypowszechnieyszych okrzyków radości mieszkańców miasta. Orszak ciągnął przez nową bramę Królewską, przez plac Alexandra i pociągnął koło zamku Królewskiego na ulicę Wilhelma, gdzie JW. Jen. Wittgenstein zaiął przygotowane dla siebie mieszkanie w pałacu Xiążęco-Sakeńskim. Dniem wprzódy powitał tegoż Jenerała na polu Frederyka JW. Hrabia Golz, Pruski Minister interessów zagranicznych, wraz z Jeneralicyą tuteyszą i Deputacyą miasta. Zrana przed wiazdem, powitali JW. Jen. Wittgensteina w bramie miasta Jego Królewicowska Mość Xiażę Henryk Pruski, Jenerał Porucznik L'Estocq i inni Pruscy Jenerałowie z korpusem sztabowych i wyższych Officerów, poczém go wprowadzili do miasta. Ciągnienie trwało przez 5 kwadransów wśród ustawicznych Wiwatów, wywiiań chustkami z okien, i wśród obopólnych okrzyków: „Niech żyie Cesarz Alexander! Niech żyie Frederyk Wilhelm III.! — Wszędzie panował bez przymusu i przepisów naypięknieyszy porządek; zebrany po ulicach liczny Lud okazał się czułym widzem nowego, imponuiącego i pełnego nadziei widoku. — Wniyście do miasta odprawiło się w następuiącym porządku: 1) Berlińska Gwardya Obywatelska konna z trębaczami i muzyką polową. 2) Oddział Pruskiéy Żandarmeryi konnéy. 3) Pułk kozaków. 4) Drugi oddział Pruskiéy Żandarmeryi. 5) JW.

Jenerał dowodzący Hrabia Wittgenstein w towarzystwie Jego Królewicowskiey Mości Xięcia Henryka Pruskiego. 6) Ces. Rossyyscy Jenerałowie, Adjutanci i liczna świta JW. Jenerała, do którey przyłączyli się Król. Pruscy Jenerałowie i Officerowie. 7) Oddziały kozaków, dragonów i huzarów. 8) Wyborny pułk dragonów. 9) Pułk artyleryi konney pod wodzą Podpułkownika Markowa z 2ma bateryami 6ciodziałowemi. Ludzie, konie i działa byli w naylepszym stanie. 10) Dwa bataliiony piechoty z dywizyi Jenerała Berga z muzyką jańczarską i naypięknieyszą postawą. 11) Bataliion artyleryi z 12ma działami. 12) Dwa bataliiony piechoty. 13) Bataliion artyleryi z 12ma granatnikami. 14) Cztery bataliiony piechoty. 15) Bataliion artyleryi z 12ma działami. 16) Dwa bataliiony piechoty. 17) Bataliion saperów i pionierów Na końcu zaś szli Kozacy, Baszkiery, ekwipaże woyskowe i t. d. — Na placu zamkowym przeciągnął cały korpus przed JW. Jenerałem dowodzącym. W oknach zamku znaydował się obecny tu Dwór Król. Pruski. — Król. Pruski korpus Kadetów i nowo utworzony korpus Strzelców Ochotników stanęli w paradzie przed nową bramą Królewską, dla przyięcia woysk Ces. Rossyyskich. — Jedna część tychże woysk wyruszyła natychmiast daley z miasta, a reszta rozłożoną została po domach mieszkańców, którzy żołnierzy i Officerów po przyiacielsku częstowali. — JW. Jen. Hrabia Wittgenstein był tegoż dnia z Ces. Rossyyskimi Jenerałami u Xięcia Henryka Pruskiego na obiedzie. — Wieczór tegoż uroczystego dnia zakończył się widowiskiem teatralnem. Zamawianie mieysc było tak wielkie, iż Dyrekcya zamiast teatrealnego domu wielki gmach Opery obrać musiała. Grano sztukę: Wdzięczny Syn przez Engla napisaną i Feodorę, operę P. Kotzebuego z przyiemną bardzo muzyką Schmidta, poczém nastąpił balet: Appelles i Kampaspe. Cały Dwór znaydował się na tém widowisku, a sala była przepełnioną widzami. Gdy aktor we Wdzięcznym Synie zawołał: „Niech żyie Król!“ powtórzyła ten okrzyk z żywością cała Publiczność, kotły i tromby zabrzmiały, a Dwór i zgromadzeni Widze powstali mimowolnie. — Jeszcze wtenczas nie były obecnemi Wysokie Ces. Rossyyskie Władze; wkrótce potém weszły one do loży balkonowey będącey na przeciwko loży Królewskiey. Na widok ich wykrzyknęli wszyscy: Niech żyie Cesarz Alexander! Wszyscy z nowu powstawali, i zdawało się, że okrzykóm radości nie będzie końca. Nakoniec grano daley sztukę. Podczas opery Feodory dawano kilkakrotne oklaski. — Okrzyk przy okazaniu się na scenę aktora wyobrażaiącego Imperatora w ubiorze Piotra W., i po zeyściu onegoż z teatru, powtórzyła zebrana Publiczność. W balecie dawano wawrzynowe wieńce Alexandrowi W. — Podczas 2giey i 3ciey sztuki udali się Ces. Rossyyscy Jenerałowie Hrabia Wittgenstein, Xiążę Repnin i Jen. Berg do loży Królewskiey, gdzie Xiążętóm i Xiężniczkóm Familii Królewskiey swoie złożyli uszanowanie. Przy wychodzie z domu Opery zachwycało nowe widowisko. Widziano bowiem przy naypięknieyszém świetle Xiężyca całe miasto dobrowolnie i przepysznie oświecone. — Wielka część przybyłego tu wczoray korpusu Rossyyskiego wyruszyła wczoray w okolice twierdzy Spandau.“

W gazetach Berlińskich czytamy następuiące oświadczenie Rossyyskiego Jenerała Wittgensteina:

„Zapał, z iakim mieszkańcy Berlina Ces. Rossyyskie woyska przyieli, miłość i uszanowanie, które dla N. Imperatora Pana moiego przy tey okoliczności okazali, szacunek i wdzięczność z iakiemi obchodzili się z temiż woyskami, wkładaią na mnie obowiązek, abym mieszkańcóm stolicy Monarchii Pruskiey za ten ich sposób myślenia i te ich uczucia złożył w Imieniu Monarchy moiego nauczulsze podziękowanie. Nie omieszkam donieść o tém N. Imperatorowi i nie wątpię, iż Jego Imperatorska Mość przyymie to doniesienie moie z témże samém rozczuleniem, iakie we mnie owe oznaki przywiązania wzbudziły.“

Hrabia Wittgenstein,
Jenerał iazdy.

Też gazety umieściły następuiące wiadomości o wypadkach woiennych między Odrą i Elbą, zaszłych do d. 4. Marca: „Pułkownik Tettenborn, który z 2000 koni nadciągnął był do Soldynu w Nowey Marchii, przeszedł d. 16. Lutego pod Zellinem przez Odrę, która ieszcze podówczas była zamarznięta, i wysłał natychmiast Podpułkownika Benkendorfa z iednym pułkiem kozaków ku Wrietzen. Podpułkownik ten zastał miasto osadzone 500 ludźmi piechoty Westfalskiey; przestał ón z początku na opasaniu miasta, gdyż sądził, że do ataku wypadnie mu czekać na posiłki; gdy iednakże niektórzy z mieszkańców donieśli,

iż nieprzyiaciel nie myśli wcale należytego dawać odporu, i że z powodu niespodziewanego ziawienia się kozaków w wielką wpadł trwogę, przeto Podpułkownik Benkendorf umyślił natychmiast atak przypuścić; iakoż stanąwszy na czele kozaków swoich uderzył z wykrzykiem Ura! na nieprzyiaciela, który uszykowawszy się w czworogran na placu targowym, zdawał się rozmyślnie oczekiwać ataku. Officerowie Westfalscy, którym nie był tayny sposób myślenia ich żołnierzy, usiłowali wszelkiemi dobitnemi namowami przywieśdź ich na inne myśli; szczególniey zaś miał do nich Pułkownik bardzo patetyczną przemowę. Właśnie ią kończył, gdy przyskoczyli kozacy. Pułkownik nie utracił ani na chwilę przytomności, lecz wszystkie cztéry strony czworogranu rzuciły broń i prosiły o pardon. Oprócz tych 500 prostych żołnierzy, poymano także 1 Pułkownika i Podpułkownika, 5 Kapitanów, 16 Officerów i zabrano 2 chorągwie. Po téy szczęśliwéy wyprawie pociągnął Pułkownik Tettenborn przez Hirschfelde ku Berlinowi. Trzy tysiące piechoty Francuzkiéy będącéy pod rozkazami Jenerała Poinçon, nadciągnęło w okolice Werneuchen. Po kilku lekkich utarczkach z kozakami, zebrał Jen. Poinçon cały swóy oddział w Werneuchen, i przygotował się do żywego odporu. Nie dawało się Pułkownikowi Tettenborn rzeczą korzystną uderzać na oszańcowanego prawie nieprzyiaciela; postanowił zatém po nadciągnieniu korpusu podiazdowego Jener. Czerniszewa ruszyć z onymże wspólnie prosto do Berlina, gdy tymczasem mały oddział kozaków uważał nieprzyiaciela, i trzymał go w Werneuchen na wodzy. Korpusy Rossyyskie dostały się bez przeszkody do Pankowa (o milę od Berlina). Wtém nadeszła wiadomość, iż iazda nieprzyiacielska wyruszyła z miasta i odparła przedpoczty. Pułkownik Tettenborn pośpieszył natychmiast na czele pułku kozaków przeciw nieprzyiacielowi, gdy tymczasem reszta oddziału postępowała za nim w odwodzie. Jazda nieprzyiacielska nie była w stanie oprzéć się natarczywości ataku, i cofnęła się w nieładzie do miasta. Kozacy puścili się w pogoń za pierzchaiącymi aż na plac Alexandra, gdzie piechota i artylerya nieprzyiacielska wstrzymała dalsze zapędy. Wśród tego przeieżdżali kozacy poiedynczo cwałem wszystkie ulice, rozszérzaiąc wszędzie postrach i zamieszanie między Francuzami, gdy tymczasem mieszkańcy witali ich z radośnemi okrzykami. Kozacy iadący z osobna pędzili całe kupy piechoty, a ieden z nich ścigany od małego hufcu nieprzyiacielskiéy iazdy wpadł tak zapamiętale na bataliion piechoty zagradzaiącéy mu drogę, iż ta wpadłszy w rzadkie osłupienie zrobiła onemuż mieysce i dozwoliła mu przedrzéć się. Pułkownik Tettenborn cofnął się znowu po kilku żywych utarczkach z miasta, gdzie czekał na niego Jen. Czerniszew przed bramą. Złączywszy się obadwa zaięli iedno wzgórze, leżące w odległości wystrzału działowego od bramy. Nieprzyiaciel opamiętawszy się po tém pierwszem przerażeniu, wyruszył z miasta w celu uderzenia na pomienione wzgórze, lecz wszystkie przedsięwzięcia onegoż zniweczyła waleczność kozaków, którzy, ilokróc nieprzyiaciel na wzgórze się dostał, uderzali na niego i aż pod bramy miasta go odpierali. Potyczka ta skończyła się na tém, iż nieprzyiaciel wrócił do miasta i bramy zatarassował. Jen. Czerniszew z Pułkownikiem Tettenbornem opasali potém ściśle miasto ze strony Odry, i odparli dzielnie kilka wycieczek czynionych przez nieprzyiaciela. Pozostały podówczas w Werneuchen Jener. Poinçon dostał się znowu wielkiemi manowcami przez Landsberg i Köpnik do Berlina, a podczas, gdy nieiako spoczywała tam broń z obydwóch strón, przeprawił się był Jenerał Benkendorf z oddziałem złożonym blisko z 1500 koni równie przez Odrę, napadł w okolicy Müncheberga na pułk strzelców konnych, poymał 664 ludzi, a resztę zrąbał; mała tylko liczba tychże strzelców uratowała się prędką ucieczką. Jener. Benkendorf zbliżył się podobnież ku Berlinowi, a wszystkie korpusy iazdy powysyłały podiazdy we wszelkich kierunkach w tęż okolicę. Nieprzyiaciel maiący 16000 ludzi zaymował ciągle miasto i przestrzeń rozciągaiącą się od Köpnik aż do Charlottenburga. Dnia 2. Marca przeprawiła się przez Odrę pod Güstebiese przednia straż korpusu Jener. Wittgensteina, zostaiąca pod rozkazami Xięcia Repnina. Wiadomość, iż woyska Rossyyskie iuż nadciągaią, przywiodła znagła woysko Francuzkie na inne myśli; upatrywało ono lepszéy dla siebie posady, aniżeli ta, iaką miało za Spreią, i obrało Elbę. Wielkie woysko Francuzkie przyprowadzone zostało do tego stopnia, iż uważało za rzecz nieprzywoitą dla siebie potykać się z samą iedynie przednią strażą. Dnia 3go w nocy ustąpiło z Berlina, a d. 4go weszli tam Rossyanie równo ze świtem. Radość miesz-

kańców przechodzi wszelkie wyrazy; nieustanne okrzyki brzmiały podczas wchodu woyska Rossyyskiego, we wszystkich oknach powiewały białe chustki, a na wszystkich twarzach malowała się radość z ich wybabawienia. Kozacy witaiąc uprzeymie mieszkańców śpieszyli nie zatrzymuiąc się daléy za nieprzyiacielem, którego ieszcze tegoż samego dnia dopadłszy ścigaią dotychczas, i ucieraią się z nim bez przerwy."

Z miasta Belitz donoszą pod d. 7 Marca co następuie: „Jen. Rossyyski Czerniszew wysławszy zaraz po zaięciu Berlina Pułkownika Hrabiego Dolon w pogoń za nieprzyiacielem na drogę do Potsdamu, nie dał nawet sam sobie spoczynku, pośpieszył d. 6go z rana za nieprzyiacielem, uderzył na niego tegoż samego poranku przed miastem naszém, i odpędził go aż do Treuenbrietzen. Kanonada trwała od godziny 7 zrana aż do pół do 12téy. Cała ostatnia Francuzka załoga Berlińska, złożona z 14000 ludzi, stanęła naprzeciw korpusowi Jen. Czerniszewa; z tém wszystkiem tak śpiesznie i tak gwałtownie była odpartą, iż nie miała nawet czasu pozrywać naymnieyszych mostów, i ieszcze tegoż samego dnia ze znakomitą stratą w zabitych i ranionych, aż do Treuenbrietzen zapędzoną została. Francuzi obeszli Potsdam, i puścili się po tamtéy stronie miasta na prowadzący do nas gościniec. Noc przepędzili w lesie pod gółém niebem, gdy tymczasem korpus Jener. Czerniszewa obrócił drogę na Sarmund. Przed miastem naszém zaczęły huczyć działa. Francuzi podpalili dla zasłonienia odwrotu swoiego stodoły na przedmieściach; gdyby szczęściem nie był się wiatr w przeciwną stronę obrócił, całe siedlisko nasze byłoby z dymem poszło. Rossyanie ścigaią wciąż nieprzyiaciela na drodze do Wittenberga i ciągle ieszcze przyprowadzaią ieńców."

Z miasta Beeskow donoszą co następuie: „Część iedna Berlińskich strzelców ochotników pod wodzą Majora Kleista, nadciągnęła tu po wyyściu korpusu Francuzkiego złożonego z 3000 ludzi. Strzelcy konni i piesi byli wszyscy równo ubrani, i z wyłączeniem nie wielu, także uzbroieni. Strzelcy piesi tworzą iuż porządny bataliion i maszeruią bardzo dobrze."

Gazety Królewieckie umieściły co następuie: „Skutek odezwy w Pomeranii iest taki sam, iaki był we Wschodnich Prusiech. Wszyscy śpieszą pod chorągwie Jen. Bülów i Borstell. Zapał stał się powszechnym; tak n. p. samo miasteczko Rügenwaldę dostawia 11 opatrzonych w konie ieźdzców, więc prawie połowę tego, co iedno bardzo znakomite dobre miasto we Francyi. — Miasto Stolpe podpisało w kilku godzinach naypierwéy 1000 talarów na wyprawę dla ochotników nie maiących pieniędzy, i uchwaliło stały dodatek miesięczny 100 talarów."

Pruski Jenerał-Porucznik York ciągnie z korpusem swoim do Berlina.

O wiadomém iuż poddaniu twierdzy Piławy (Pillau) woysku Rossyyskiemu, mamy ieszcze następuiące szczegóły: „Gdy Jenerał Rossyyski Siewers wezwał Francuzkiego Dowodzcę Jen. Castella w imieniu Króla Pruskiego do poddania rzeczonéy twierdzy, oświadczył znayduiący się w niéy Jenerał dowodzący woyskiem Pruskiém składaiącém część załogi Francuzkiemu Dowodzcy, iż w przypadku oporu na rzecz Rossyyan działać będzie; 800 mieszkańców stanęło w gotowości dla poparcia tego oświadczenia. W takiém położeniu zwołał Jen. Castella radę woienną, podpisał wiadomą kapitulacyę, a Rossyanie weszli do Piławy wśród radośnych okrzyków mieszkańców."

Rossya.

Imperator Jmć Alexander zaszczycił orderem S. Anny 2giéy klassy Radzcę nadwornego Andrejewa, pracuiącego przy boku Kawalera Komburleja, Jenerał-Gubernatora Wołyńskiego, Podolskiego i Kijowskiego. List z Żytomierza donoszący o tém dodaie, iż zaszczyt, którego pomieniony Radzca dostąpił, osobliwszą tam sprawił radość, gdyż Urzędnik ten zasłużył sobie na szacunek i miłość wszystkich Obywateli.

Z Dubna donoszą co następuie: „Smutna nas tu doszła wiadomość zgonu Tadeusza Czackiego, Kawaléra Orderów Polskich, a nadesłany krótki rys życia tego niepospolitéy zasługi Męża, iako cześć iemu winną umieszczamy. — Od pierwszéy młodości poświęcił się ón naukóm i usłudze publiczney; mało kto w krótkim życia zakresie, tak czynnie go zapełnił. — Pędząc wiek niedoyrzały ieszcze w społeczeństwie Naruszewicza i Albertrandego, oddał się całkiem znaiomości dzieiów i praw oyczystych, ściągnął na siebie pilną uwagę Stanisława Augu-

sta, z Jego zlecenia, wstępuiąc w ślady Kromera i Zamoyskiego, ułożył Metrykę Koronną, a zasiadaiąc w Sądach Zadwornych dał dowody równie gruntownéy nauki, iak duszy niczém nie ugiętéy. — Przeszedł następnie do Kommissyi Skarbu Koronnego; nabyte znaiomości statystyczne szérzącéy się podówczas Ekonomiki Politycznéy, postawiły go w stanie licznych oddania usług Kraiowi; sprostowana i poprawiona Administracya skarbowa, dokładne plany spławu rzék i zdawane co Seym przez niego sporządzone rachunki, dały przekonywaiące dowody iego umieiętności i poświęconéy dla dobra publiczoego pracy. — Późniéy, nauki stały się iego iedyną pociechą; wydanie przypisków do Statutu Litewskiego (tego to ogrómu nieprzebranych wiadomości) przyięte z wdzięcznością od współziomków, stało się Składem Praw, zaleconym Sądom od Rządu Pruskiego; każdy Sędzia czerpał w nim prawidła, każdy Uczony nowe znaiomości. — Następowały co rok liczne rosprawy, które iedynie były w stanie obiaśnić nierozwiązane zagadnienia, iakie myślący Czytelnik znaydował w dzieiach narodowych. — Nieczynność sprzeciwiaiąca się iego jeniiuszowi, potrafiła mu otworzyć równie świetny, iak współziomkóm pożyteczny zawód. Szczodrobliwości Monarchy panuiącego, i iego staraniom winniśmy zaprowadzenie szkółek parafialnych, wychowanie młodzieży w trzech Guberniiach, ustanowienie Gimnazyum w Krzemieńcu i Kiiowie, Szkołę Jeometrów i Mechaników, Zbiór ksiąg trzydziestotysięczny, Gabinety fizyczne, madalów i mineralogii, wydobyte zadawnione fundusze, lub korzystnéy użyte iak dotąd, zebrane nowe z hoyności Obywateli i daru Monarchy . . . . Lecz łzy młodzi, oyców i matek, naychlubnieyszą są nagrodą iego zasługi, iego się poświęcenia; każda upływaiąca chwila mocniey uczuć nam daie tę niczém niepowetowaną stratę, a późna potomność równie Jmie iego z wdzięcznością wspominać będzie, iak my ie czciemy. — Żyiac nie dla siebie, lecz dla Ziomków, im poniosłszy w ofierze piérwsze i ostatnie usiłowania, zdrowie i maiątek, zamienił żywot niczém nieskażony w 48mym roku życia na lepszy, 20go Lutego r. b. po krótkiéy chorobie na łonie przyiaciół i otaczaiącéy go familii.“

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie dnia 16. Marca 1813.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.		Ciepłomierz Reaumura.		Wilgociomierz.		Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
16	Wsch. Słońc.	28, 5,	10.	— 3,	3.	87,	80.	W. słaby	pochmur. mgła.
	2. po połud.	28, 6,	0.	† 1,	5.	73,	43.	W. słaby	pochmurno.
	10. w nocy	28, 5,	11.	— 0,	3.	82,	85.	W. słaby	pochmurno.

Ponieważ cały nakład Gazety Lwowskiéy (oprócz 2 exemplarzy na pocztowym papiérze) całkiem iuż rozebrany, przeto przyymuie się na ćwierćroku, to iest od 1go Kwietnia aż do ostatniego Czerwca prenumerata, któréy cena Ośm Złot. Ren. w W. W. Ci więc, którzy teraz dopiéro trzymać ią sobie życzą, niech ią zapiszą ieszcze przed końcem tego miesiąca.

Owych zaś dwóch exemplarzy na pocztowym papiérze dostać można na cały rok w Kantorze Gazety. Ieden exemplarz kosztuie 36 Z. R. w W. W.